BIBLIOTECZKA HARCERSKA

Nr. 25

K. L.

# WYWIAD i WYWIADOWCY



NAKŁADEM NACZELNEGO KOMITETU Z. H. P.

LONDYN 1944

K.L.

# WYWIAD I WYWIADOWCA



L O N D Y N 1944.

B I B L I O T E C Z K A   H A R C E R S K A

Nr.25.

Opracowane
na podstawie opowiadań
Sir Roberta Baden-Powella
" My Adventures as a Spy"



N A K Ł A D E M

N A C Z E L N E G O   K O M I T E T U   Z.H.P.

L o n d y n 1944.

Słowo wstępne.

Mija już piąty rok wojny światowej, która swym zasięgiem, ogromem zniszczeń i brutalnością po stronie naszych wrogów,przewyższyła wszelkie poprzednio obserwowane wzmagania wojenne. W prasie codziennej komunikatach radiowych odnajdujemy i możemy obserwować jedną stronę tych wielkich zmagań - spotkania orężne. Natomiast strona przygotowań, wywiadu jest, ze zrozumiałych względów, dla nas niedostępna. Niewątpliwie, w kilka lat po ukończeniu obecnej wojny, najszerszy ogół usłyszy o wielu heroicznych wysiłkach jednostek, które przygotowują dziś grunt pod przyszłe zwycięstwo.

Jedną z najistotniejszych stron wojny jest niewątpliwie wywiad. Często wywiadowca może przynieść swemu państwu więcej korzyści niż żołnierz walczący na froncie. Zupełnie też niesłusznie, w najszerszych kołach społeczeństwa, utarł się pogląd stawiający wywiadowcę, popularnie nazywanego szpiegiem, poza zakresem społeczności, otaczający go pogardą i wstrętem. Tymczasem "szpiedzy" są to ludzie nieraz nadzwyczaj dzielni, ofiarni i bohaterscy w swej wyjątkowo ciężkiej i odpowiedzialnej pracy dla ojczyzny. Naogół praca ich wymaga większego poświęcenia, sprytu zrównoważenia, niż służba żołnierza na froncie. Oczywiście nie jest godnym naszego uznania osobnik, który pracuje tylko dla pieniędzy, a nie dla idei,

nie dla swoich. Pełnym obrzydzeniem, i w tym wypadku słusznie, napawa nas jednostka, która zaprzedaje się wrogowi i dostarcza mu informacji przeciwko własnemu krajowi.

W tej broszurze jednak pragniemy przedstawić wywiadowcę, "szpiega", który pracuje dla swoich, dla idei, i wykazać jak niesłuszne są potępiające go opinie własnego narodu. W opisach poniższych oprzemy się na opowiadaniach "My Adventures as a Spy" Sir R. Baden - Powella, które ukazały się w czasie poprzedniej wojny światowej / r.1915/. Opowiadania te przedstawiają szpiega w świetle prawdziwym i już w czasie zeszłej wojny odegrały wielką rolę propagandową.

## Rodzaje szpiegostwa.

Przed przystąpieniem do omówienia rodzajów szpiegostwa, pragniemy przede wszystkim uwolnić Czytelników od dość powierzchownego poglądu, że szpieg musi być koniecznie osobą małą, godną największej pogardy. Przeciwnie w istocie często jest zupełnie inaczej. Jest w wielu razach jednostką bardzo zdolną dzielną i często nieprzeciętną. Nadużywanie nazwy szpieg może przy tym mieć bardzo przykre nieuzasadnione konsekwencje dla osoby, którą się tym mianem obdarza. Za przykład posłużyć nam może sprawa majora André. André z pochodzenia Szwajcar, w czasie amerykańskich walk o niepodległość, wstąpił w r. 1780 do brytyjskiej armii w Kanadzie. Dosłużył się stopnia adiutanta generała Sir H.Clingtona. W czasie kampanii, komendant pewnego amerykańskiego fortu, w pobliżu West Point, nad rzeką Hudsonem, dał do zrozumienia, że pragnie poddać się. André, któremu zlecono misję skomunikowania się z tym komendantem, dla łatwiejszego przejscia przez linie amerykańskie, przebrał się po cywilnemu. Pech chciał że został zatrzymany, następnie postawiony przed sąd wojenny i skazany na smierć przez powieszenie jako szpieg. Oczywiście trudno go było uważać za wywiadowcę, gdyż nie szedł na zwiady. Król Jerzy III podzielił ten pogląd, przyznał jego matce dożywotnią rentę, bratu nadał tytuł, a zwłoki powieszonego ekshumowano i



umieszczono w Opactwie Westminsterskim. Powyższy przypadek najjaskrawiej uwidacznia jakiego rodzaju pomyłki mogą powstać przy szafowaniu i nadużywaniu nazwy szpieg. Dowodem, że opinia publiczna powoli zaczyna rozumieć pojęcie wywiadu, czy jak chcemy szpiegostwa i umie rozróżnić jego odcienie, jest sprawa szpiega niemieckiego porucznika Karola Lody. Po wyroku sądu wojennego Loda oświadczył: " nie będę błagał o łaskę. Nie wstydzę się tego co uczyniłem. Za służbę swą nie byłem wynagradzany. Miałem tylko na oku dobro swojej ojczyzny. Byłem zupełnie świadomy, że mogę życiem przepłacić swoją działalność.." W parlamencie brytyjskim mówiono o nim później jak o patriocie, który zginął za ojczyznę śmiercią bohatera. Podobnie jak żołnierz na posterunku. Aby więc, ze względów wyżej podanych nie nadużywać zbędnego słowa "szpieg" zastąpmy go słowem "wywiadowca" lub "agent wojskowy".

Rozróżniamy następujące rodzaje agentów:

1.- Agenci strategiczni i dyplomatyczni. Są to jednostki mające za zadanie, w czasach pokojowych, badanie stosunków wojskowych i politycznych w tych krajach, z którymi ich ojczyzna może popaść w konflikt zbrojny, z chwilą wybuchu wojny. Poza tym celem ich jest ewentualne wywołanie wśród ludności niezadowolenia, rozruchów i t.d.

2.- Agenci taktyczni wojsk lądowych i marynarki. Badają oni w czasach pokojowych szczegóły uzbrojenia i warunki terenowe, oraz przygotowują teren do budowy, na wypadek wojny, mostów, stanowisk artylerii i t.p.

3.- Agenci polowi będący wywiadowcami w przebraniu. Zadaniem ich jest śledzenie nieprzyjaciela, informowanie o ruchu jego oddziałów. Specjalną klasę w tej grupie stanowią szpiedzy - rezydenci i agenci oficerscy. Rezydenci osiadają w jednej miejscowości na długi okres czasu; agenci oficerscy wysyłani są dla przeprowadzenia wywiadów specjalnych.

Poza tem istnieją t zw. szpiedzy - zdrajcy działający na rzecz obcego państwa za pieniądze. Do tej kategorii należą ludzie nikczemni sprzedają-

cy, dla marnego zysku, własną ojczyznę.

Błędy niemieckie.

Przed pierwszą wojną światową, niemiecki wywiad wojenny zatrudnił we wszystkich, że tak nazwiemy, newralgicznych punktach świata setki agentów. Ogromne sumy szły na badanie terenów, stosunków politycznych i na czynienie przygotowań do wywołania ew. kryzysu. Między innymi wyobrażano sobie, że bez trudu uda się wywołać rozruchy w Egipcie czy Indiach, lub nawet doprowadzić do wojny domowej na tle kwestii irlandzkiej, Użyto jednak do zbadania terenu ludzi nieodpowiednich, za mało inteligentnych, nie wprowadzonych w teren i stąd wnioski wywiadu niemieckiego odbiegały, pod każdym względem, od faktycznego stanu rzeczy. Natomiast niemieccy agenci taktyczni poważnie przygotowali teren dla późniejszych batalii. Zbadano dokładnie drogi, linie kolejowe, lasy, rzeki, wyszukano odpowiednie pozycje dla przyszłych stanowisk artylerii, w miejscach przewidzianych dla przyszłych bitew.

Wywiad taktyczny znajdując odpowiednie stanowiska artyleryjskie dokonywał niezwłocznie, tak w Belgii jak i we Francji, przygotowań. Czyniono je w największej tajemnicy i celem odwrócenia podejrzeń jakiś Niemiec kupował lub wydzierżawiał upatrzony kawałek gruntu pod budynek folwarczny lub, o ile to było w pobliżu miasta, pod fabrykę. Na miejscu stawiał lekki budynek, który z chwilą gdy front się do tego miejsca przybliżył burzono i w ten sposób uzyskiwano gotowe stanowiska do ustawienia armat.

Odnalezione stanowiska artylerii.

Sir Baden Powell opowiada, że na kilka lat przed pierwszą wielką wojną, Brytyjskie Ministerstwo Wojny otrzymały meldunek o budowie w pewnej okolicy, do której nie przywiązywano dotychczas żadnego znaczenia strategicznego, stanowisk artyleryjskich, przez pewne obce mocarstwo. Sir Robert udał się na miejsce, po cywilnemu, zatrzymał się u pewnego zna-



jomego gospodarza i zaczął codziennie uczęszczać na polowanie w okolicę. Przede wszystkim zaznajomił się dokładnie z terenem i wywnioskował, które miejsca najlepiej nadają się na stanowiska artylerii. Udając że rzekomo szuka kuropatw, udał się na pobliskie wzgórze i odnalazł to poco przyjechał. W pewnym miejscu oficerowie czynili pomiary, a robotnicy oznaczali teren palami i sznurem. Nikt na niego nie zwrócił uwagi, uważając że jest zwykłym myśliwym. Wykorzystując następnie moment, gdy oficerowie udali się na obiad poczynił szybko szkice i pomiary, tak że Brytyjskie Ministerstwo Wojny miało plany zanim właściwe prace były przez obce mocarstwo zakończone.

Nic więc nie pomogło, że dla zakrycia tych przygotowań całą okolicę zalesiono i nawet postawiono w niektórych punktach budynki. Tajemnica została odkryta. Często zalesienie celem ukrycia tajnych przygotowań może wzbudzić podejrzenie strony przeciwnej, specjalnie gdy sadzonki są młode i nie odpowiadają drzewostanowi otoczenia.

Szpiedzy - rezydenci.

Osiedlają się oni na stałe w pewnym miejscu. Niektórzy z nich odgrywają dość poważną rolę w towarzystwie lub kołach kupieckich, albo przemysłowych. Głównym ich zadaniem jest zbierać wiadomości od szpiegów wędrownych i przesyłać je centrali oraz brać z centrali instrukcje i przekazywać je dalej szpiegom. Są oni pewnego rodzaju posrednikami i wywiad niemiecki nazywał ich konspiracyjnie "skrzynkami pocztowymi".

Głośna była przed poprzednią wojną sprawa Niemca dr.Karola Grawesa, którego aresztowano i skazano za szpiegostwo na 18 miesięcy więzienia. Wkrótce zwolniono go bez badania przyczyn, a w międzyczasie ogłosił on pamiętniki. Okazało się, że cała korespondencja pomiędzy nim a biurem szpiegowskim w Niemczech, przeprowadzona była w kopertach znanej firmy chemicznej Burrough i Wellcome. Listy przez niego wysyłane szły za posrednictwem pewnej paryskiej modniarki oraz własciciela hotelu w Brukseli. Korespondencje otrzymywał zaś na imię i pod adresem nieznanego sklepikarza

tytoniowego w Londynie. Jeden z listów skierowanych wprost do niego, z nagłówkiem wspomnianej firmy chemicznej, nie mógł mu być doręczony, ponieważ w nazwisku zmieniona była pierwsza litera. List zwrócono firmie Burrough i Wellcome. Gdy przy otwarciu koperty skonstatowano, że zawierała ona pewną ilość banknotów i pismo w języku niemieckim, wzbudziło to podejrzenie. Grawesa poddano obserwacji i w końcu aresztowano.

Grawes pisze, że fakt, iż jest obserwowany stwierdził po powrocie z przechadzki. Spostrzegł mianowicie, że pewne części ubrania, pozostawione przez niego w pokoju, leżały w nieco innym porządku niż je zostawił. Mając podejrzenie zapytał gospodynię kto u niego był. Usłyszał od niej, że był krawiec. Stwierdziwszy że było to kłamstwem nabrał pewności, iż ktoś go śledzi.

## Agenci oficerscy.

Dla przeprowadzenia wywiadów szczegółowych zarówno armii, lotnictwa jak i floty, trudno jest naogół znaleźć agentów, którzy posiadaliby odpowiednie przygotowanie fachowe. Z tego też względu, do wywiadu tego rodzaju, używa się, zarówno w czasach pokojowych jak i w okresie wojny, oficerów.

Przy doborze tego rodzaju wywiadowców jest jedna trudność a mianowicie, że oficerowie nie zawsze są dobrymi aktorami i łatwo ich rozpoznać w terenie ich pracy. Szczególnie oficerowie niemieccy nie grzeszyli, dobrą grą i w związku z tym kontrwywiad zawsze ich rozpoznawał i z pracy ich wiedział o jakie wiadomości im chodzi. Sir Robert opowiada w swej książce, że przed wielką wojną przybyła do Anglii grupa oficerów niemieckich w przebraniu, pod pozorem zwiedzenia zabytków historycznych. Objeżdżając teren, zapytali przewodnika o dokładnie rozmieszczenie kilku ruin zamków. Gdy ten oświadczył, że z braku mapy informacji tej udzielić im nie może, jeden " z amatorów poszukiwaczy zabytków starożytności" wyciągnął wielką mapę okolicy, pochodzenia nie angielskiego, na której zaznaczone były



ważniejsze obiekty wojskowe. W ten sposób zdemaskowało się całe towarzystwo.

Niemcy uprawiali poza tym t.zw. szpiegostwo handlowe. Polegało ono na tym, że jakiś Niemiec, pod pozorem nauczenia się języka angielskiego, wstępował na pezpłatną praktykę do przedsiębiorstwa handlowego i dokładnie badał w nim metody pracy, kontakty i t.d. Ten rodzaj szpiegostwa ma ogromne znaczenie gdyż interesy handlowe łączą się ściśle z przygotowaniami wojennymi danego państwa.

Powracając do wyżej wspomnianej sprawy oficera niemieckiego Karola Lody, skazanego za "zdradę wojenną", wypada wyjaśnić, że pod tym terminem rozumiemy, według prawa angielskiego, tajemną czynność poza obszarem działań wojennych. Z chwilą gdy taką działalność uprawia się na obszarze operacyjnym mówimy wówczas o "szpiegostwie".

## Szpiedzy polowi i zdrajcy.

W czasie wojny niesłychanie trudno rozróżnić wywiadowcę-szperacza od szpiega. Tak długo jak żołnierz jest na patrolu, w mundurze i w ten sposób dostarcza swoim odpowiednich informacji, uważa się go za jednostkę dzielną, odważną. Z chwilą jednak, gdy naraża się na znacznie poważniejsze konsekwencje, przebierając w ubranie cywilne, nazywany jest "podłym szpiegiem". Jak widzimy, pogląd nie jest zbyt konsekwentny. Każdy szpieg, jeśli służy własnemu krajowi i dla idei, jest człowiekiem godnym szacunku i poważania. Szpiegostwo jest niczem innym jak tylko służbą wywiadowczą, z tą tylko różnicą, ze jednostka występuje nie w mundurze, lecz w przebraniu, i za taką działalność naraża się na "karę śmierci".

Cała pogarda przypada zdrajcom, którzy zaprzedają swój kraj, za nędzne srebrniki. Przed wielką wojną zdarzały się tego rodzaju wypadki wśród oficerów armii austriackiej.

## Przebieranie się szpiegów.

Szpiegostwo jest niewątpliwie jednym z najbardziej denerwujących zawodów. Każdy szpieg jest

pozostawiony wyłącznie własnej przemysłowości i roztropności. Z góry wie, że nawet w czasach pokojowych z chwilą gdy zostanie zdemaskowany, grozi mu surowa kara, a jego państwo z pewnością nigdy się o niego nie upomni. Musi więc umiejętnie mylić czujność całego otoczenia, często zmieniać wygląd zewnętrzny.

Charakterystyka sceniczna, nie gra tu głównej roli. Chodzi przede wszystkim o umiejętność zapewnienia odmiennego wyglądu całej swej zewnętrznej powierzchowności. Nadzwyczaj ważnym jest umiejętne zmienienie chodu i wyglądu z tyłu. Oto typowy przykład. Sir Robert był raz obserwowany przez pewnego dedektywa,który jednego dnia występował jako inwalida, innego-jako sprężysty wojskowy. Zdemaskował go chód, śledzony z tyłu. Szpieg winien w każdej minucie umieć zmienić głos,chód,nadać swej twarzy inny wyraz, tak aby nikt nie odkrył w nim jednej i tej samej osoby. O ile koniecznym jest szybkie zmienienie swej powierzchowności i wyglądu, należy przede wszystkim zmienić kapelusz i krawat. Ze spostrzeżeń codziennych łatwo zauważyć, że otoczenie zwraca uwagę przede wszystkim na nakrycie głowy i krawat. Jak ważną jest umiejętna zmiana powierzchowności niech wystarczy poniższy wypadek.

Któregoś dnia ścigano, na ulicach Londynu jakiegoś osobnika. Uciekając, wpadł on na ślepą,bez wyjścia uliczkę i schronił się do jakiegoś domu. Przed domem zebrał się tłum niepewny do którego domu wpadł ten osobik. Widząc, że niema innego wyjscia scigany zszedł spowrotem udając, że silnie utyka, nasadzając kapelusz mocno na oczy i podnosząc w górę oba ramiona. Niepoznany przez nikogo wmieszał się w tłum.

Jeśli chodzi o zmianę wyglądu twarzy należy pamiętać, że brwi wydatniej zmieniają twarz,nie fałszywa broda i wąsy. Charakteryzując się, nie należy więc zapominać o zmianie wykroju brwi. Ważną rzeczą jest również zmiana uczesania, z tym jednak, że należy pomyśleć i o tyle głowy np. przez dodanie trochę włosów.



Odgrywanie jakiejś roli - jest rzeczą pouczającą.

Zarówno dzieci jak i młodzież starsza celują w przebieraniu się. Uważają to za dobrą zabawę i czynią to dość często. Jest to niewątpliwie miła rozrywka, lecz tylko w tym wypadku jeśli przyświeca jej jakiś cel, a nie powiedzmy nierozsądne żarty jak np. straszenie starszych pań i t.d. Odgrywając jakąś rolę można wejść do nieznanego nam środowiska, poznać jego życie,obyczaje, prace i będzie to wówczas rozrywką pouczającą.

Pewien oficer huzarów angielskich,mając grać w amatorskim teatrze rolę odlewacza ołowiu,zapragnął dokładnie poznać życie i zwyczaje tej grupy ludzi,aby swą rolę odegrać z pełnym zrozumieniem i wyczuciem. W tym celu zaopatrzył się w odpowiednie ubranie,u krawca dzielnicy zamieszkałej przez sfery robotnicze, przyprawił sobie brodę, zaniedbał wygląd rąk i tak przebrany rozpoczął studia. Pewnego dnia stojąc w tłumie oczekującym przejazdu jakichś dygnitarzy,zaobserwował dwie schludnie ubrane dziewczyny-robotnice. Gdy rozmawiały ze sobą w ożywieniu, na temat mundurów i przejeżdzających osobistości,zaczepił je jakiś pijany ulicznik. Przebrany porucznik pośpieszył im z pomocą. W ten sposób poznał je, a następnie został wprowadzony do ich domu. Tu mógł dokładnie zbadać zwyczaje i sposób życia w środowisku ludzi o które mu chodziło. Jak dobre było jego przebranie świadczy fakt, że gdy kiedyś przejezdzał w mundurze oficerskim ulicą i spotkał obie panny ponownie, żadna z nich go nie poznała i nawet nie chciały wierzyć jego opowiadaniom.

Plan niemiecki inwazji na Anglię.

Niemcy były i są niewątpliwie państwem o najbardziej rozwiniętej sieci szpiegowskiej. Po wojnie niemiecko - francuskiej, r.1870, Niemcy miały we Francji ponad 20.000 informatorów, pozostających na ich stałym żołdzie. Nić szpiegowska była tak rozgałęziona, że gdy do Wersalu przyjechał Jul.Favré,

celem przeprowadzenia ze sztabem niemieckim pertraktacji o ew.poddaniu Paryża, pokierowano sprawę tak, iż zamieszkał w domu szpiega, a za służącego przydano mu innego szpiega niemieckiego. Zadaniem tego służącego było codzienne rewidowanie kieszeni w ubraniach "pana". W ten sposób Bismark był w posiadaniu wszelkich szczegółów, które mu były, przy pertraktacjach potrzebne. Ponieważ za usługi szpiegowskie Niemcy płacili dobrze, powstała w Belgii specjalna giełda szpiegowska, na której sprzedawano informacje dotyczące poszczególnych państw. Tutaj Sir Robert dowiedział się, przed pierwszą wielką wojną, o niemieckim planie inwazji Wysp Brytyjskich.

Niemcom zdawało się wówczas, że przy użyciu min i łodzi podwodnych, będą w stanie, w ciągu kilku godzin, sparaliżować komunikację na kanale La Manché i unieruchomić flotę brytyjską. Z chwilą zamknięcia drogi do Dowr'u, planowali przerzucenie wojsk niemieckich, przez Morze Półn. na wschodnie wybrzeże Anglii. Dla tego celu przygotowano już przed wojną, w portach niemieckich dziewięć doków okrętowych z rampami do ładowania i platformami. Zaopatrzono się również w małe statki, które miały dowieść wojsko do okrętów transportowych. Na podstawie obserwacji meteorologicznych z szeregu lat, Niemcy stwierdzili, że najodpowiedniejszym okresem jest plus - minus dzień 13 lipca. Ponieważ następnie najodpowiedniejszym momentem jest swięto giełdowe /Bank Holiday/, gdyż nie funkcjonuje normalna służba informacyjna, wybrali święto przypadające na początek sierpnia. Ta własnie data zbiega się z początkiem pierwszej wojny światowej.

Wysłani w tym czasie na teren W.Brytanii szpiedzy, mieli za zadanie przecinanie linii telefonicznych, wysadzanie mostów i wywoływanie zamieszania Wojska inwazyjne, według planu, miały zagarnąć centra przemysłowe północno - środkowej Anglii, wysiedlić z tych terenów ludność w liczbie około 14 milionów mieszkańców. Sztab niemiecki sądził, że z chwilą podkopania przemysłu angielskiego zajęciem Leeds, Sheffield,Halifax,Manchester i Liverpool oraz przez wywołanie zamieszania tułaczka mieszkańców,Anglia



poprosi o pokój.

Odnosnie wypowiedzenia wojny Niemcy reprezentują ciekawy pogląd, który odnajdujemy w ich podręcznikach strategicznych. Otóż "najstosowniejszym" do wypowiedzenia wojny momentem jest nie ten dla którego znajdzie się polityczne uzasadnienie, lecz ten, w którym własne wojska - w przeciwieństwie do wojsk nieprzyjaciela - są gotowe do wojny" oraz że " najlepszym wypowiedzeniem wojny jest natychmiastowe uderzenie". Zarówno w wojnie poprzedniej jak i w wojnie obecnej, zaobserwowalismy, że teoria niemiecka nie odbiega od ich praktyki.

## Chwytanie szpiega.

Chwytanie szpiega nie jest wyłącznie kwestią techniki lecz również szczęścia i przypadku. Dla wyjasnienia zacytujemy jedno z opowiadań Sir Roberta.

Któregoś dnia, wracając z parady wojskowej zaobserwował w jednym z powozów osobnika o wyglądzie cudzoziemca, który trzymając w ręku mapę terenu dokładnie obserwował okolicę.W pewnej chwili, pod pretekstem zapalenia papierosa, osobnik ten polecił woźnicy zatrzymać się i stwierdziwszy, że nie jest przez niego obserwowany, porobił zdjęcia fotograficzne, zapalił papierosa i polecił jechać dalej. Z polecenia Baden - Powella, został on zatrzymany przez pierwszego policjanta i aparat fotograficzny zakwestionowany. Niestety brak było podstaw do aresztowania.

## Szpiegostwo pasjonującym sportem.

Dla osób rozmiłowanych w przygodach,szpiegostwo jest niewątpliwie pasjonującym sportem, który wymaga wielkiej uwagi,spostrzegawczości,sprytu. Oto opowiada Sir Robert na temat swej pracy wywiadowczej w Afryce południowej. Sir Robert pracował tam łącznie z Janem Grootboom, z pochodzenia kafrem zulijskim, odznaczającym się odwagą i przebiegliwoscią. Chodziło o przeprowadzenie wywiadu przeciwko Matabe-

lom /szczep w południowej Afryce/. Korzystając z nocy podkradali się we dwóch do pozycji nieprzyjacielskich i czynili obserwacje. Ta czynność z czasem nie uszła uwadze szperaczy wroga. Postanowiono obu schwytać wciągając ich uprzednio w zasadzkę. Pierwszą czynnością Matabelów było rozniecenie ognisk w innym miejscu niż znajdował się obóz. Grootboom od razu poznał, że to jest podstęp. Podejrzenie jego obudził ten szczegół że ogni nie zapalano równocześnie w różnych miejscach lecz z przerwami jedne po drugich. Podpełznął do nich i stwierdził, że cały oddział czekał przygotowany aby uchwycić szpiegów w pułapkę.

Szpieg na wojnie.

Działania wojenne poprzedzone są przeważnie wywiadem. Na przykład, w czasie wojny z Rosją, Japończycy nie wystrzelili ani jednego ładunku na port Artura dokąd nie były dokładnie im znane wszelkie braki w obwarowaniu i zaopatrzeniu. Niemiecki regulamin służby polowej przewidywał dawniej, że wysunięte placówki i wywiady zawsze powinny być poparte służbą szpiegowską. Chociaż ten przepis juz dziś nie istnieje, to jednak w praktyce jest nadal przestrzegany.

Szpiedzy występują w różnych przebraniach. Jako wieśniacy, nawet jako księza i t.d.

Pewien szofer niemiecki przebrał się nawet w mundur francuski i obwoził oficerów francuskiego sztabu generalnego po terenie.

Szpiedzy są zawsze w posiadaniu specjalnego pisma szyfrowego, im tylko znanego. Często wiadomości podawane są przez nich w drodze rysunkowej, np. rysowania na murach różnych i o różnej wielkości zwierząt. Szpiedzy rezydenci niemieccy zamieszkali na terenie Francji, z chwilą wkroczenia na ich teren wojsk niemieckich dawali do poznania tym wojskom, że są szpiegami na ich rzecz pisząc np. na scianach "Tu mieszkają dobrzy ludzie" lub używając innego hasła. Popularny jest również sposób przekazywania wiadomości za pomocą odpowiedniego manipulowania światłem. W czasie wojny południowo - afrykańskiej pewien Holender, naczelnik stacji kolejowej, czynny był jako szpieg na rzecz Burow. Celem odwrócenia uwagi wojsk angielskich



które zajęły teren, poprzecinał druty telefoniczne, pozostawiając jeden, w mniemaniu, że ujdzie on uwadze wywiadu angielskiego. Oddział łączności wojsk angielskich włączył się niezwłocznie w linie i przejmował wszelkie meldunki.

Porozumiewanie tajne.

W czasie wspomnianej w poprzednim rodziale wojny południowo-afrykańskiej, Burowie posługiwali się szpiegostwem rozwiniętym na bardzo szeroką skalę. Jeden z Burów opowiadał po wojnie, że codziennie przebierał się w mundur poległego oficera angielskiego, w tym przebraniu przechodził przez posterunki angielskie, wchodził w towarzystwo oficerów angielskich i z zimną krwią zbierał potrzebne informacje. Wieczorem odjezdzał konno do swoich, przez nikogo nie zaczepiany.

Kartka papieru, możliwie najmniejszego formatu, po zgnieceniu jej w kulkę winna być następnie gdzieś ukryta. Dobrym schowkiem, służącym do tego celu, jest na przykład otwór w lasce, który po włożeniu kartki odpowiednio maskujemy. Można taki meldunek umieścić również między skórami podeszwy lub zaszyć w podszewkę ubrania. Krajowcy, będący kurierami angielskimi w czasie wojny z Burami, kulki papieru z meldunkiem oblepiali srebrnym papierem /staniolem/, używanym do opakowania herbaty i zawieszali małą kulkę na sznurku, na szyi. Z chwilą gdy zbliżył się do nich nieprzyjaciel, kulki opuszczali na ziemię dobrze pamiętając miejsce gdzie upadła. Matowa staniola była niewidoczna wsród kamieni. Robienie różnych znaków z kamieni, z badyli, względnie wycinanie na korze drzewnej jest jeszcze jednym sposobem przesyłania wiadomości.

Kiedy popłaca głupota.

Wywiadowcy jest "na rękę" uchodzić w oczach otoczenia za człowieka ograniczonego, względnie dobrodusznego i pozbawionego sprytu. Były ambasador brytyjski w Konstantynopolu, uchodził w oczach otoczenia za

dobrodusznego angielskiego ziemianina pozbawionego jakichkolwiek podstępnych zamysłów. Z tego też względu wszyscy jego przebiegli rywale uważali, że będą mieli z nim łatwą grę w zakresie polityki wschodniej. Skoro jednak każdy ich zamiar kończył się fiaskiem, dopiero po dłuższym czasie spostrzegli, że ten dyplomata przewyższał ich sprytem o całe niebo.

Jakże rozczarować musieliby się szpiedzy zagraniczni, działający na terenie angielskim wiedząc że każdy ich ruch był dokładnie obserwowany przez brytyjski wywiad, a nie aresztowano ich tylko dlatego, że wiadomości jakie wysyłali nie miały większego znaczenia. Teren angielski tymczasem był uważany przez nich za jeden z łatwiejszych w pracy szpiegowskiej.

W dniu 4 sierpnia 1914 r., na dzień przed wypowiedzeniem wojny, policja angielska aresztowała dwudziestu głównych szpiegów rezydentów oraz ponad dwustu ich agentów pomocniczych wzięto niezwłocznie pod nadzór. Cała więc organizacja szpiegowska, w chwili gdy była najbardziej potrzebna, całkowicie zawiodła Obserwacja ich przez dłuższy czas była bardzo zajmująca i nawet zabawna.

Obserwowano na przykład pewnego szpiega, który podawał się za handlarza węglem. Śledzono go gdy robił wycieczki celem zbadania okolicy, otwierano całą jego korespondencję, którą następnie doręczano mu, przyjaciołom jego dodawano niezwłocznie agentów dla śledzenia ich pracy. Dzięki temu wywiad brytyjski, za pośrednictwem obcego szpiega zyskiwał wiele ciekawych informacji.

Tak wygląda jedna strona medalu gdy szpieg uważa swego przeciwnika za ograniczonego. Z drugiej strony osoba uważana za ograniczoną ma zawsze łatwiejszy dostęp do źródła potrzebnych jej informacji. Dla dobrodusznych Anglików, którzy przed pierwszą wielką wojną zwiedzili kraje, aby odrysować kościoły, łapać motyle i pstrągi miano tylko uśmiech politowania. Tymczasem w ich szkicach, rysunkach motyli, liści kryły się zarysy i szkice urządzeń wojskowych, fortyfikacji, stanowisk artyleryjskich i t.d.



Jak Baden - Powell polował na motyle w Dalmacji.

Chodziło o zbadanie nowych stanowisk artyleryjskich na wierzchołkach gór otaczających twierdze Skutari w Czarnogórze. Przybory podróżne, jakie zabrał ze sobą Sir Baden - Powell, składały się z siatki na motyle, szkicownika częściowo zapełnionego rysunkami różnych odmian motyli oraz farb. Tak "uzbrojony", nawet w wypadku gdyby został zatrzymany, nie mógł wzbudzić podejrzeń. Pod pretekstem polowania na motyle mógł zbliżyć się do interesujących go objektów, jak również w wypadku gdyby go ktoś podejrzewał, łatwo mu było wszcząć rozmowę na temat gatunków motyli. Większość osób nie umiała rozróżnić jednego motyla od innego i dawała spokój "zbzikowanemu" Anglikowi. W innym wypadku, gdy polecono mu zbadać kilka przełęczy i stwierdzić czy nadają się one do przejscia przez oddziały wojskowe, przebrał się za rybaka i badał dokładnie teren wzdłuż rzeczek górskich, udając że szuka odpowiednich do połowu miejsc. W czasie jednej z takich wycieczek przyplątał się do niego jakiś wieśniak i chcąc być pomocny wskazywał miejsca gdzie powinny być ryby. Aby nie zdradzić się, Baden - Powell łowił z największą cierpliwością ryby, oczekując tylko momentu kiedy wiesniak pozostawi go w spokoju.

Kiedy zabawa w chowanego oddaje korzysci praktyczne.

Zabawa w chowanego jest bezwzględnie jedna z najbardziej pouczających zabaw dla chłopców i przysposabia ich do wywiadu polowego. Przy tej niewinnej zabawie uczy się podstępu. Chowając się należy przede wszystkim unikać miejsc, które w szukającym wzbudzają specjalną podejrzliwość, że tam mógł się schować ten którego się szuka. Oto jeszcze jedno z serii opowiadań Sir Roberta. W czasie jednej ze swych wędrówek wywiadowczych nabrano podejrzenia co do istotnych jego zamierzeń. Przed pościgiem żandarmerii schronił się wsród niskich drzew i leżąc na brzuchu obserwował jak żandarmii poszukiwali wszystkie najlepsze kryjówki. Z chwilą gdy odjechali wyszedł z ukrycia i po

chybotliwej desce w poprzek rzeczki przeszedł na drugą jej stronę, oraz sciągnął kładkę. Posterunek zauważył go i ruszył w jego kierunku objeżdzając do pobliskiego mostu. Wówczas Sir Robert przerzucił ponownie kładkę, po przejsciu spowrotem wrzucił ją do wody i śpiesznie udał się do pobliskiej stacji kolejowej.

Inny podstęp w zabawie w chowanego polega na wyszukaniu miejsca położonego powyżej oczu szukającego. W tym miejscu "waruje się" to znaczy pozostaje bez ruchu. Oto nowy przykład praktyczny. W związku z informacjami o budowie w pewnym porcie nowej hali maszyn i wielkich suchych doków, Sir Robert,korzystając z chwili, gdy wczesnym rankiem otwarto bramy celem wpuszczenia robotników, pojawił się na miejscu i jak to robi każdy przechodzień, niby z gminnej ciekawości,spogląda do wnętrza. Z budki strażniczej niezwłocznie wyszedł policjant i odpędził "natręta". Sir Robert postanowił jednak za wszelką cenę dostać się do środka. Korzystając z tego że wartownik wdał się z kimś w ożywioną rozmowę, a przez bramę przejeżdzał ładowny wóz, przemknął się niepostrzeżenie i wciąż idąc przy wozie zauważył nagle drugiego strażnika. Zmienił błyskawicznie stronę wozu przy której szedł, na odwrotną. Nieszczęście chciało,że ten manewr zauważył policjant pierwszy. Zaczął natychmiast krzyczeć i wzywać do powrotu. Sir Robert udawał, że nie słyszy i szedł możliwie najobojętniej, a skoro skręcili za najbliższym rogiem zaczął uciekać,zauważywszy uprzednio, że jest ścigany przez obu policjantów. Przy scianie jednego z budynków zauważył drabinę po której zaczął się wspinać w górę. Gdy był na wysokości około 15 stóp,za zakrętem pojawił się policjant. Znieruchomiał wówczas na drabinie. Policjant rozglądał się na wszystkie strony czukając zbiega. Zbliżył się nawet do drabiny i stanął tuż pod nią, zajrzał do szopy, a nie mogąc wpaść na ślad pobiegł dalej. Korzystając z tego, Sir Robert,wspiął się na rusztowanie budynku i gdy zbadał dokładnie teren odnajdując drugą drabinę,którą mógłby zejść w razie pogoni,zauważył pierwszego policjanta. Po chwili obaj policjanci zeszli się i zaczęli w ożywieniu ze sobą rozmawiać.



Następnie pozostawiając bez nadzoru bramę wejsciową przeszukiwali pobliski skład. Scigany skorzystał z tego, zszedł drugą drabiną na dół i niepostrzeżenie wymknął się z pilnowanego terenu.

## Sledzenie oddziałów górskich.

Pamiętaj,że przez wszelkie przeszkody przejść można albo z przyjaznym uśmiechem albo z kijem. Trzeba umiejętnie ocenić sytuację stosując w zależnosci od okoliczności pierwszą albo drugą metodę. Nowe opowiadanie Sir Roberta ilustruje sytuację w której tylko uśmiech mógł dać rezultaty. W tym wypadku chodziło o stwierdzenie czy istotnie wojska pewnego kraju są tak przysposobione do walki w terenie górskim jak to powszechnie mówiono. Gdy Sir Robert znalazł się na miejscu, oddziały górskie, które widział po drodze były wyekwipowane zupełnie normalnie. Przypadkiem jednak uzyskał wiadomości, że w okreslonym miejscu odbywają się wielkie manewry górskie. O świcie więc, dnia następnego, omijając z daleka liczne posterunki, ze szkicownikiem w ręku, dotarł na miejsce. Tu został od razu zauważony i oficerom, którzy chcieli go wybadać wmówił,że przyszedł wyłącznie celem odrysowania szczytu "Wilczy Ząb" o wschodzie słońca. Oficerowie przypuszczając,że spotkany jest ekscentrycznym tylko Anglikiem nie tylko nie przeszkodzili w obserwacjach lecz mimo,że udawał niezainteresowanego manewrami udzielali mu wyjaśnień i wskazówek. W ten sposób zapoznał się z przyjętą przez to państwo taktyką walki górskiej i ulepszeniami.

## Jak Sir Robert podszedł niemiecki posterunek.

Według niesprawdzonych wiadomości, Niemcy /mowa o okresie przed pierwszą wielką wojną/ wynaleźli bardzo precyzyjny nowy karabin maszynowy. Sir Robert udał się na miejsce. Uważając że w tym wypadku lepiej unikać incognito, przyjechał zupełnie otwarcie do miasta garnizonowego. Tu wszedł w kontakt z oficerami, których znał poprzednio i przez nich poznał

nowych. Stosunki były bardzo zażyłe, lecz ilekroć w czasie wycieczek zbliżano się do strzelnic, oficerowie prosili, aby Sir Robert trzymał się od nich zdala. Teren był skrupulatnie strzeżony i aresztowano nawet dwóch Anglików, którzy nieostrożnie zbliżyli się do bramy wejsciowej na strzelnicę. Należało więc postępować z największą ostrożnością i przebiegłością. Strzelnica otoczona była pasem drzew i ogrodzeniem nie do przebycia. Pewnego dnia Sir Robert, włócząc się bez troski opodal strzelnicy, ułożył się na trawie pod pozorem drzemki. W rzeczywistości zaś nadstawił uszy i usiłował na podstawie dzwięku strzałów i odgłosu, jaki powstawał przy uderzeniu kul o żelazne tarcze wywnioskować szybkość i celność nowego karabinu. Korzystając z chwili, gdy posterunek odwrócił się tyłem doszedł do ogrodzenia i przez dziurę w parkanie starał się zbadać przebieg ćwiczeń. W tym czasie żołnierz na warcie odwrócił się,począł się zbliżać ku niemu. Sir Robert będąc przygotowanym na taką ewentualność, wyjął z kieszeni butelkę wódki, część zawartości wylał na ubranie i zaczął udawać pijanego. Wartownik myśląc, że istotnie ma do czynienia z alkoholikiem odprowadził go od ogrodzenia i kazał niezwłocznie oddalić się od strzelnicy. Wywiad był jednak ukończony

## Podejscie tureckiego posterunku.

Z bogatych przeżyć Baden Powell, a pragniemy podać nowy, podobny do poprzedniego wypadek.

Turcy wybudowali nowy fort i należało dokładnie zbadać jego położenie oraz poczynić odpowiednie pomiary. Po przybyciu na miejsce i po kilku godzinach pracy, Sir Baden zauważył, że jest obserwowany przez jakiegoś człowieka, który zresztą pragnął zejść z oczu. Obawaiając się ewentualnego aresztowania Sir Baden celem uniknięcia nieznajomego wyszedł z poza górki,nieostrożnie wpadając na posterunek wojskowy. Trzeba było się niezwłocznie wycofać. W czasie odwrotu wpadł na nieznajomego i trudno już było unikać spotkania. Rozpoczęli rozmowę i okazało się że nieznajomy był agentem francuskim i przybył również w zamiarze zbadania



nowego fortu. Zaczęli pracować we dwóch w ten sposób, że jeden zwrócił na siebie uwagę straży, drugi w tym czasie dokładnie odrysował fort i poczynił pomiary.

## HERBATA I TUREK

Rozeszła się wiadomość, że w jednym z fortów Bosforu Turcy ustawili w największej tajemnicy najnowoczesniejsze armaty. Dla zbadania tego został znów wydelegowany Baden - Powell. Pierwszy dzień w Konstantynopolu spędził na zwiedzeniu, w towarzystwie pewnej Amerykanki, osobliwości miasta. W czasie rozmowy powiedział jej mimochodem, że chciałby zwiedzić wnętrze jednego z fortów. Zupełnie niespodziewanie okazało się, że Amerykanka znała niejakiego Hamida - pasze, mającego kwaterę w jednym z fortów, który wielokrotnie zapraszał ją na herbatę. Gdy oboje przybyli na miejsce, posterunek nie chciał ich przepuścić, dopiero gdy dama oświadczyła,że jest przyjaciółką paszy, odprowadzono ich bezposrednio do jego kwatery. Pasza przyjął gości bardzo serdecznie i po herbacie zaczął oprowadzać po forcie. W jednym z bardziej wysuniętych cypli fortu stały dwa działa okryte grubym brezentowym pokrowcem. Na prośbę Amerykanki Hamid - pasza odsłonił pokrowiec i śmiejąc się oświadczył: "To jest nasz największy wynalazek". Aby stworzyć pozory,że forty nasze uzbroiliśmy na nowo i że wskutek tego wzmocniliśmy naszą siłę obronną, puściliśmy pogłoskę, że działa te przechowujemy w największej tajemnicy i usiłujemy je ukryć przed okiem szpiegów".

W ten sposób rozwiązana została zagadka wielkich dział w forcie Bosforu.

Innym razem chodziło o zbadanie kilku fortów obronnych w Dardanelach. W tym celu Sir Robert wsiadł na zwykły parowiec do wożenia zboża,który kursował na linii Liverpool - Odessa. Skoro statek znalazł się w cieśninie Dardanelskiej przybliżono się umyślnie do pobrzeżnych fortów. Następnie pod pozorem,że maszyneria do sterowania zepsuła się, zatrzymano się w miejscu i dokonano dokładnych pomiarów.

## ŻOŁNIERZE CHORZY NA NOGI

Po okupacji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry,obie te prowincje obowiązane były wystawić Austrii nowe pułki piechoty. Na temat tych pułków a szczególnie na temat ich marszów i wytrwałości opowiadano dosłownie cuda. Należało sprawę wyjaśnić na miejscu. Baden - Powellowi przypadła w udziale ta nowa misja. Przede wszystkim przybył na miejsce, w którym znajdowały się oba pułki. Całe miasteczko było podówczas dosłownie zawalone wojskiem, tak że z trudem, szczęśliwym trafem i w pomieszczeniu razem z żołnierzami znalazł nocleg. Następnego dnia rozpoczęły się ćwiczenia. W czasie ćwiczeń okazało się, że opowiadania na temat wybitnych walorów piechoty z Bośni i Hercegowiny były bajką, specjalnie rozpuszczana przez Austriaków.

Za wojskiem ciągnęły się ogromne zastępy ludzi chorych na nogi, których masami lokowano na wozach taborowych, znikomą tylko ilość przesyłając do lazaretów. W ten sposób utrzymywano sławę pułków, a oficjalnym attaché wojskowym pokazywano tylko to co chciano,żeby widzieli.

## BADEN-POWELL MA KŁOPOT Z POLICJĄ

Na kontynencie /cały czas tu mowa o okresie poprzedzającym pierwszą wielką wojnę/ wynaleziono sposób oświetlania pola walki w nocy. Do tego celu służył specjalny preparat chemiczny,który mógł jaskrawo oświetlić dużą przestrzeń. Według pogłosek,aczkolwiek miał on siłę oświetleniową reflektoru, mógł być wygodnie schowany do kieszeni. Wszelkie bliższe wiadomości odnośnie wynalazku okryte były ścisłą tajemnicą. Sir Baden otrzymał rozkaz sprawdzenia w jakim stopniu te wiadomości są prawdziwe. Teren pracy był bardzo trudny gdyż właśnie te państwo wydało bardzo ostre i drobiazgowe przepisy dla tępienia szpiegów. Wydawało się,że wszelkie próby zmierzające do uzyskania jakichkolwiek wiadomości są z góry skazane na niepowodzenie. Jak się jednak później okazało przepisy policyjne



były łatwe do obejścia,właśnie dzięki ich liczbie i różnorodności. Przy skrupulatnym nadzorze jednej osoby przez kilku policjantów i detektywów czujność każdego z nich jest osłabiona świadomością,że osoba inwigilowana jest obserwowana również przez innych.

Ponieważ specjalną uwagę zwracają osoby pojedyncze, Sir Robert udał się na miejsce w towarzystwie brata. Już na wstępie popadł w zatarg z nadkonduktorem na temat otwarcia okna w przedziale kolejowym i to doprowadziło do pierwszego zetknięcia się z policją. Spotkanie to nie było jednak zbyt groźne w skutkach, pomimo, że władza konduktora w tym kraju jest bardzo rozległa.W odległości około 50 kilometrów od tej miejscowości,odbywały się manewry. Obaj podróżni udali się niezwłocznie na miejsce. Udając turystów stanęli w jednym z hoteli i celem spotkania oddziałów wojskowych, codziennie odbywali dłuższe wycieczki. W czasie jednej z takich wycieczek zauważyli w powietrzu balon. Doczekawszy się gdy balon ściągnięto, a załoga udała się na obiad do obozu, weszli do gondoli, porobili dokładne badania wnętrza i instrumentów i z tym materiałem powrócili do hotelu. To nie było jednak celem wyprawy. Należało zbadać ów "cudowny" preparat oświetleniowy.

W czasie jednej z wycieczek zauważyli po drodze ogromny fort, nocą rozświecony reflektorami i strzeżony przez liczne posterunki. Należało tylko dostać się do wnętrza gdyż później, logicznie rzecz biorąc, zarówno posterunki jak i liczni agenci w samym forcie mogą przypuszczać, iż skoro ktoś znajduje się na terenie zastrzeżonym, ma ku temu pełne prawo. Konieczna jest przy tym tylko umiejętność odpowiedniego zachowania się w miejscu nieznanym. W zakresie ubrania przy takiej wycieczce należy nosić tylko taką garderobę,jakiej używają mieszkańcy danego kraju. Ubiór pochodzenia zagranicznego niewątpliwie od razu zwraca uwagę agentów. Zachowywać należy się tak, aby każdy napotkany sądził, że jest się tubylcem przyzwyczajonym do miejscowych stosunków. Należy udawać jakby się szło dobrze znaną drogą do dobrze znanego określonego celu. W wypadku gdy się spotyka po drodze oficera lub dygnitarza, któremu się wszyscy kła-

niają należy go również pozdrowić. Gdy się pragnie obejrzeć jakiś szczególny obiekt najlepiej wówczas zatrzymać się, wyjąć gazetę i udawać zaczytanego. W mieście najlepiej oglądać to o co nam chodzi pośrednio posługiwać się np. szybą wystawową jako zwierciadłem.

Baden - Powell wraz z bratem szczęśliwie dostał się do środka i postępując w wyżej opisany sposób ogólnie zapoznali się z jego rozplanowaniem. Pod wieczór udali się ponownie i znów im się powiodło. Przybyli przed samymi próbami rakietowymi. Ponieważ uwaga wszystkich zwrócona była na wynik tych prób, mogli obserwować dokładnie cały ich przebieg i nawet przywłaszczyć niektóre rakiety i trochę materiału do oświetlania. Skarby te zostały niezwłocznie przesłane do Anglii.

W państwie, w którym Sir Robert przeprowadzał ten własnie wywiad,za szpiegostwo groziła kara 5 lat więzienia bez prawa odwołania się do wyższej instancji.

Obaj bracia zachęceni dotychczasowymi rezultatami postanowili zbadać jeszcze jak przepływa przez rzekę kawaleria. Cwiczenia miały się odbyć o godzinie 10 rano. Nasi wywiadowcy przyszli o pół godziny wczesniej i zaobserwowali, że większa część brygady kawalerii, która w ciągu pół godziny przepływała rzekę nie umiała pływać. Na drugim brzegu dla oficjalnych gości, została tylko niewielka grupka ludzi z końmi, która czekała, aby pochwalić się swą sztuką przepłynięcia rzeki przed oczyma przedstawicieli wojskowych państw obcych. Oczywiście później panowie ci w sprawozdaniach swych umieścili, że widzieli całą brygadę kawalerii przepływającą rzekę. W ten sposób powstają raporty, które przeważnie nie odpowiadają prawdzie.

Ponieważ bracia zdołali dostać się do wspomnianego wyżej fortu zarówno w nocy jak i w dzień, zdecydowali się nadal uprawiać ten sport w nadziei, że wykryją jeszcze inne ciekawostki. Aczkolwiek po szeregu odwiedzin, cały fort był dokładnie zbadany Sir Robert na wiadomość, że w forcie ma się odbyć wielki pokaz ogni w obecności cesarza, postanowił być na



tym obecny. Gdy dostał się do środka, pozostawiając brata na zewnątrz na stanowisku rzekomego przeciwnika, zaobserwował, że porządek w forcie nie był taki sam jak zwykle. Kręciły się tłumy oficerów i policji. Z tego też powodu zaniechał swego poprzedniego zamiaru i zdecydował wydostać się na zewnątrz. Powracając, zupełnie niespodziewanie natknął się na powóz cesarski. Aby nie być poznanym szybko odwrócił głowę, lecz ten odruch wzbudził podejrzenie w oficerze siedzącym w powozie. Niezwłocznie zatrzymano powóz,wprowadzono Sir Baden spowrotem do fortu i tu rozpoczęto badania. Tłumaczenie nie pomogło i w towarzystwie oficera został odstawiony na dworzec na posterunek policji, celem odesłania do stolicy kraju.

Korzystając, że do odejscia pociągu pozostało jeszcze dość czasu Sir Robert zdołał powiadomić o swym aresztowaniu brata. Z chwilą przyjazdu do stolicy Baden - Powell został ulokowany w hotelu i odebrano mu paszport. Miał swobodę ruchu, ale tylko pozorną,gdyż przydzielono mu szereg agentów, którzy mieli informować posterunek policji o każdym jego ruchu.

W tej sytuacji przyszedł mu z pomocą kelner restauracji hotelowej oficer wywiadu pewnego państwa, który poinformował go kto ze szłużby hotelowej i zarządu hotelu jest agentem policyjnym i kogo należy się specjalnie pilnować. W tej sytuacji zawsze lepiej było podawać przy wyjsciu z hotelu miejsce i cel swej przechadzki.

Po pewnym czasie przybył do hotelu brat Sir Roberta,którego z miejsca agenci poddali tej samej inwigilacji. Sytuacja była bardzo poważna i należało niezwłocznie,jak długo to jeszcze było możliwym, uciekać. Trzeba było dotrzeć do portu,dostać się na parowiec brytyjski i próbować w charakterze członków załogi,opuścić kraj.

Pewien kapitan wyraził gotowość przyjęcia obu braci na pokład z chwilą gdy zdołają dostać się niepostrzeżenie. W wykonaniu tego planu, za pośrednictwem usłużnego kelnera - wywiadowcy,powiadomili

agentów policyjnych, że są znużeni długotrwałą inwigilacją i zamierzają opuścić kraj koleją. Agenci hotelowi niezwłocznie powiadomili policję. Dorożka miała zabrać bagaż o 10 wieczorem. Urząd policyjny od razu wydał polecenie aresztowania obu podróżnych w ostatniej chwili na stacji. Tymczasem bracia wsiedli do dorożki i odjechali w kierunku dworca. Skoro nie byli już widoczni z hotelu, niezwłocznie zmienili cel jazdy, oświadczając dorożkarzowi, że jadą na inny dworzec, muszą zjechać do rzeki i tam użyć promu. były to minuty trwogi wywołanej obawą czy policja nie pozna mistyfikacji, czy w drodze nikt ich nie poznał i t.d.

Dojechawszy do promu, zapłacili dorożkarzowi i szczęśliwie dotarli,zamówioną łodzią, do statku. Taki był koniec tej przygody, która łatwo mogła skończyć się pięcioma latami więzienia.

## Z A K O N C Z E N I E

W szeregu rozdziałów podaliśmy przygody generała Sir Roberta Baden - Powella w jego służbie wywiadowczej. Skromne rozmiary tomiku biblioteczki harcerskiej uniemożliwiają nam bardziej wszechstronne i szczegółowe opisanie tych ciekawych wypadków ilustrujących wielkie wyrobienie, spryt, zdolności i umiejętności zmarłego przewódcy skautingu.

W broszurze tej pragnęliśmy wykazać, że szpiegostwo czy wywiad nie jest bynajmniej zajęciem hańbiącym. Służąc w wywiadzie służysz swemu krajowi z całym oddaniem i poświęceniem i możesz oddać czasami większe usługi niż nawet żołnierz walczący z wrogiem z bronią w ręku. Wydaje się, że poglądy społeczeństwa na ten rodzaj pracy dla państwa w ostatnich latach uległy poważnej zmianie, na korzyść opinii wywiadowcy w oczach własnego społeczeństwa.Należy się starać, aby stary, mylny i bezpodstawny pogląd całkowicie wykorzenić.

Oddając do rąk czytelników niniejszą broszurę mamy jeszcze i inny cel. Ciekawe, aczkolwiek podane w skrócie przygody Baden Powell´a mogą stanowić źródła dla zainicjonowania w zespołach młodych, zabaw opartych na zacytowanych opowiadaniach. Będzie to zabawa pouczająca, która może przydać się w przyszłości, a jednocześnie dająca wiele zadowolenia osobistego. Oprzyjmy np. grę w chowanego na jednym z podanych opowiadań albo zabawmy się w podchodzenie nieprzyjaciela. Za reguły gry mogą wystarczyć nam wypadki jakie towarzyszyły przygodom zmarłego wodza skautingu. Pod tym względem pomysłów może być wiele,trzeba tylko trochę wysilić się i zabawę odpowiednio zorganizować.



Z pewnością wszyscy biorący w niej udział będą zadowoleni, że mile i pożytecznie spędzą wolny czas od zajęć.

---

## W Y D A W N I C T W A

Naczelnego Komitetu Z.H.P.
17,Chantrey House,Eccleston Street,London,S.W.1.

### BIBLIOTECZKA HARCERSKA/powielana/

| | | |
|---|---|---|
| 2. | Próby harcerskie | 6 d |
| 3. | Wskazówki organiz.dla zuchów i harcerek | 6 d |
| 4. | Szukajcie Przyjaciół - materiały do pogadanek i zbiórek z młodzieżą bryt. | 1 sh.- d |
| 5. | Hm.W.W. - Bibliografia harcerska | 6 d |
| 9. | Tadeusz Rejtan/Cykl-Wielcy Polacy/I/ | 2 sh.- d |
| 10. | Cz.Łukasiewicz-Ks.Józef Poniatowski/II/ | 1 sh.6 d |
| 11. | Hm.F.Bahyrycz-Mariusz Zaruski/III/ | 1 sh.- d |
| 12. | Hm.Cz.Szwagrzak-Administracja harc. | w druku |
| 13. | Emilia Plater /IV/ | 1 sh.6 d |
| 14. | Andrzej Małkowski /V/ | 1 sh.6 d |

| | | |
|---|---|---|
| 15. | Hm.Cz.Szwagrzak - Koła Przyjaciół | w przyg. |
| 16. | K.L. - Maria Skłodowska-Curie/VI/ | 2 sh.- d |
| 17. | K.L. - Stefan Czarniecki/VII/ | 1 sh.6 d |
| 18. | K.L. - Stefan Batory/VIII/ | 1 sh.6 d |
| 19. | K.L. - Walerian Łukasiński/IX/ | 1 sh.6 d |
| 2o. | K.L. - Romuald Traugutt /X/ | 1 sh.6 d |
| 21. | K.L. - Karol Chodkiewicz /XI/ | 1 sh.6 d |
| 23. | Pictures of Polish Life | 1 sh.6 d |
| 24. | M.Swięcicki - Polish Literature and Art | 1 sh.6 d |
| 25. | K.L. - Wywiad i Wywiadowcy | 1 sh.6 d |
| 26. | H.Mościcki - Jan Kiliński /XIII/ | 1 sh.6 d |

BIBLIOTEKA HARCERSKA /drukiem/

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Dr.E.Grodecka - O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu | 2 sh.6 |
| 2. | A.Kamiński-Książka Wodza Zuchów | 7 sh.- |
| 3. | J.Łapińska-Książka Zastępowej | w druku |
| 4. | A.Pawełek - Młoda Drużyna | " " |
| 5. | J.Łapińska - Harcerka na zwiadach | " " |
| 6. | J.Grodzicki - Roboty linowe | " " |
| 7. | J.Tworkowska - Nasze Gry | " " |
| 8. | J.Zwolakowska-W Gromadzie Zuchów | " " |
| 9. | A.Kamiński-"Zuchy"-Polish Wolf Cubs | w przyg |
| 1o. | S.Kasznica - Rozważania | " " |
| 11. | A.Kamiński - Krąg Rady | " " |
| 12. | Księga Harców | " " |

CZASOPISMA

1. Ognisko Harcerskie - Miesięczny biuletyn organiz.N.K./tylko dla człon./
2. Zuch - Dwutygodnik młodzieży,cena numeru 1
3. Skaut-Miesięcznik/Sr.Wschód/,cena numeru 1

1/6d.

Komitet Naczelny Z.H.P.
Dział Wydawniczy,
17,Chantrey House,
Eccleston St.S.W.1.

Londyn,dnia 3/11. 1944.
Tel.SLO 1483

REWERS DOSTAWY NR. 154
ADVICE NOTE

dla-for: WIELEB. KSIĄDZ PRAŁAT-ZYGMUNT KACZYŃSKI
BUCKINGHAM PALACE MANSIONS - BUCKINGHAM PALACE RD
LONDON, S.W.1

za dostarczone pocztą dzisiaj-for despatched by post to-day:

| Lp. | Tytuł wydawnictwa Description | Ilość egz. Number of copies | Cena za 1 egz. Price per copy Ł. | s. | d. | Uwagi Remarks |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | POLISH LITERATURE | 1 | — | 1 | 6 | bezpłat |
| 2 | WYWIAD | 1 | — | 1 | 6 | —"— |
| 3 | DABROWSKI | 1 | — | 1 | 6 | —"— |

Z wyrazami poważania
Yours faithfully
Dział Wydawniczy.

P.S. Prosimy o potwierdzenie dostawy przez podpisanie załączonej odbitki rewersu oraz zwrócenie jej nam.-We beg you to sign receipt of delivered goods on attached copy and return to us.

---

Komitet Naczelny Z.H.P.
Dział Wydawniczy,
17,Chantrey House,
Eccleston St.S.W.1.

Londyn,dnia 3/11. 1944.
Tel.SLO 1483

REWERS DOSTAWY NR. 154
ADVICE NOTE

dla-for: WIELEB. KSIĄDZ PRAŁAT-ZYGMUNT KACZYŃSKI
BUCKINGHAM PALACE MANSIONS - BUCKINGHAM PALACE RD
LONDON, S.W.1

za dostarczone pocztą dzisiaj-for despatched by post to-day:

| Lp. | Tytuł wydawnictwa Description | Ilość egz. Number of copies | Cena za 1 egz. Price per copy Ł. | s. | d. | Uwagi Remarks |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | POLISH LITERATURE | 1 | — | 1 | 6 | bezpłat |
| 2 | WYWIAD | 1 | — | 1 | 6 | —"— |
| 3 | DABROWSKI | 1 | — | 1 | 6 | —"— |

Z wyrazami poważania
Yours faithfully
Dział Wydawniczy

P.S. Prosimy o potwierdzenie dostawy przez podpisanie załączonej odbitki rewersu oraz zwrócenie jej nam.-We beg you to sign receipt of delivered goods on attached copy and return to us.

POTWIERDZENIE ODBIORU
RECEIPT

Potwierdzam odbiór wyżej wymienionych wydawnictw.-We acknowledge the receipt of the above mentioned goods.

......................................................................

| /miejscowość, locality | data, day | podpis, signature | pieczęć/ stamp |
|---|---|---|---|